

Wzlot i upadek Marka Hłaski



Marek Hłasko urodził się w 1934 roku, a więc należał do pokolenia zetempowców. Wpływ indoktrynacji tego pokolenia widać także w jego wczesnych opowiadaniach. Żył tylko 35 lat. W PRL wydał zaledwie jedną książkę, zbiór opowiadań „Pierwszy krok w chmurach”. Kolejne zatrzymała cenzura. Wydał je więc na Zachodzie, za co władze komunistyczne uniemożliwiły mu powrót do kraju. Zmarł w Niemczech 14 sierpnia 1969 roku. Pozostała legenda o młodym, zbuntowanym pisarzu.

Romans z Osiecką

Hłasko lubił konfabulować na swój temat. Książkę „Piękni dwudziestoletni” – fikcję opartą na niektórych faktach z życia, anegdotach z Polski, krytycy uznali za autobiografię. Tymczasem była to kreacja literacka. Twierdził, że jest synem byłego senatora. Innym razem mówił, że strażaka albo kierowcy. Naprawdę jego ojciec był prawnikiem, radcą w ministerstwie. Zmarł w 1936 roku, gdy Marek miał dwa lata. Matka wyszła ponownie za mąż. Syn buntował się, przestał się uczyć. Nie mając matury, musiał podjąć pracę fizyczną. Pracował jako robotnik i kierowca. Ciągnęło go jednak do pisania. Jego pierwsze utwory to reportaże dla „Trybuny Ludu” i opowiadania utrzymane w estetyce socrealizmu. Został korespondentem „Trybuny Ludu”. Informował np. o „przekrętach” w warsztacie samochodowym. Jego pierwszy tekst ukazał się w styczniu 1952 roku, w apogeum stalinizmu. Za taki prasowy „donos” w organie KC, kierownictwo firmy mogło trafić do kryminału.

Jak wspomina Jarosław Abramow-Newerly, Hłasko przychodził do jego ojca, Igora Newerly’ego i mówił do niego „towarzyszu”. Miał wymowę lumpenproletariacką. Hłasko poznał swego mentora w 1953 roku. Dzięki Newerly’emu dostał stypendium Związku Literatów. „Sonatę marymoncką” wysłał Bohdanowi Czeszce do oceny. Ten radził tekst skrócić i zmniejszyć ilość wulgaryzmów. Tytuł „Baza Sokołowska” wymyślił z kolei inny patron Hłaski, Igor Newerly, który nawet dał młodemu literatowi swą maszynę do pisania „Underwood”, czego nie mógł przeboleć syn Newerly’ego, Jarosław. Po wyjeździe Hłaski z Polski maszynę wzięła Agnieszka Osiecka, z którą Hłasko romansował.

Zdolność uwodzenia

Swoje pierwsze utwory pokazał znajomemu historykowi literatury, Stefanowi Łosiowi, u którego mieszkał we Wrocławiu. Ten, mający skłonność do chłopców, zaopiekował się Markiem. Hłasko miał zdolność uwodzenia nie tylko dziewcząt, ale i „kochających inaczej”. Wśród jego „zdobyczy” byli Łoś, Andrzejewski, Mach. Fascynował się nim Iwaszkiewicz. Autor „Sławy i chwały” pisał do młodego literata: „Serce mi zawsze mięknie jak masło, gdy Ciebie zobaczę (...). Całuję Cię bardzo mocno, jak kocham”. Stary pisarz zwierzał się Hłasce: „ubóstwiam Cię jako symbol, bo jesteś młody, ładny, zdolny”.

Piotr Łopuszański

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (47/2014)